Rok XI. Nr. 313 Sosnowiec, sobota 14 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80 ...kowe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go [illegible] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. [illegible]

Krwawa bitwa powietrzna nad Madrytem

Tysiączne rzesze ludności Madrytu obserwowały walkę

PARYŻ, 13. 11. Korespondent agencji Havasa opisuje walkę stoczoną dziś rano w powietrzu między samolotami rządowymi a powstańczymi. Około godziny 8 rano 10 samolotów powstańczych ukazało się wysoko nad miastem, unikając w ten sposób ognia dział zenitowych. Natychmiast zjawiło się 15 samolotów rządowych, które zmusiły lotników powstańczych do przyjęcia walki. Tysiączne rzesze ludności Madrytu obserwowały przebieg bitwy. Co kilkanaście minut szanse zwycięstwa zmieniały się. Nagle jeden z samolotów powstańczych trafiony pociskami spadł pionowo na ziemię. Na drugim samolocie ukazują się płomienie i widać było, jak lotnik odpina spadochron, by ratować się. Po kilkunastu minutach niepowodzenia, samoloty powstańcze rozpoczęły odwrót, lecz szybsze od nich samoloty rządowe ścigały przeciwnika.

Poraz wtóry samoloty powstańcze zostały otoczone przez eskadrę rządową. Karabiny maszynowe samolotów rządowych zasypują kulami aparaty powstańcze. Wielki samolot bombowy powstańców zostaje strącony na ziemię. Pół godziny po bitwie komunikat oficjalny doniósł ludności, że 6 samolotów powstańczych strącono, eskadra zaś rządowa nie odniosła żadnych strat. Był to pierwszy wypadek wielkiej bitwy lotniczej nad stolicą, stoczonej na oczach ludności.

OFENZYWA WOJSK RZĄDOWYCH

Komitet obrony Madrytu ogłosił w południe komunikat, donoszący o rozpoczęciu dziś ofenzywy wojsk rządowych. Wojska nasze prą naprzód— głosi komunikat, i starły się już z przeciwnikiem. Oddziały rządowe posuwają się naprzód powoli, przezwyciężając wszelki opór. według planu opracowanego przez naczelne dowództwo. Komunikat stwierdza, że położenie wojsk rządowych jest w tej chwili bardzo pomyślne.

Oddziały powstańców są trzymane w szachu przez siły madryckie, głównie dzięki niezwykłej skuteczności ich artylerji. Każdy czołg powstańczy, usiłujący wysunąć się naprzód, był celnymi pociskami dział madryckich formalnie rozbity w kawałki.

Na froncie widać było długi szereg małych czołgów najnowszego typu bez czynnych w ciągu całego dnia. Potwierdziłoby to przypuszczenie, że wojska powstańcze, które dotychczas posuwały się naprzód po uprzedniej akcji czołgów, doszły obecnie do przekonania, że stanowią one zbyt dobry cel dla pocisków artylerji rządowej.

Radiostacja w Teneryfie donosi, że wojska powstańcze na froncie madryckim będą odpoczywać przez parę najbliższych dni. W tym czasie zajmowane obecnie pozycje zostaną należycie umocnione. Na odcinku Escurial wojska gen. Mola posuwają się naprzód.

Marszałek Śmigły-Rydz

złożył hołd prochom Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW, 13. 11. W dniu dzisiejszym przybył do Krakowa Marszałek Śmigły-Rydz celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu. W towarzystwie p. Marszałka przybyli: gen. Wieniawa-Długoszewski, płk. Strzelecki, płk. Lewiński, płk. Glabisz i ppłk. Albrecht.

Z dworca p. Marszałek wraz z otoczeniem udał się na Wawel. Po przejściu przed frontem kompanji choragwianej pułku Ziemi Krakowskiej,Marszałek Śmigły-Rydz powitany hymnem narodowym skierował się do krypty. U wejścia powitał p. Marszałka ks. Metropolita Sapiecha. W krypcie św. Leonarda p. Marszałek salutując bulawą sarkofag ze zwłokami, złożył hołd Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu, trwając następnie dłuższą chwilę w milczeniu. Następnie wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się Marszałek Śmigły-Rydz na zwiedzenie skarbca, po czym p. Marszałek wyjechał na Sowiniec, gdzie zapoznał się ze stanem budowy kopca Marszałka Piłsudskiego.

Na kopcu Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w darze pamiątkową urnę z ziemią z najwyższej kondygnacji kopca. Po powrocie do miasta p. Marszałek zwiedził szczegółowo wystawę urn z ziemią na kopiec w budynku przy wieży ratuszowej, zkolei Muzeum Narodowe. Z Muzeum p. Marszałek udał się do kościoła Najśw. Marji Panny, witany po drodze entuzjastycznie przez liczne zgromadzona na rynku krakowskim publiczność. W godzinach popołudniowych p. Marszałek podejmowany był śniadaniem przez dowódcę okręgu Korpusu.

W godzinach popołudniowych złożył Marszałek Śmigły-Rydz wizytę ks. Metropolicie Sapiesze, po czym wraz z otoczeniem o godz. 17.30 opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Awansy pracowników administracji ogólnej

w dniu 1 stycznia 1937 r.

WARSZAWA, 13. 11. PAT. P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wydał, jako minister spraw wewnętrznych w dniu 2 listopada do wszystkich podległych mu władz okólnik w sprawie awansów funkcjonarjuszów administracji ogólnej na dzień 1 stycznia 1937 r. W okólniku tym p. minister spraw wewnętrznych stwierdza, że wielu funkcjonarjuszów podległych mu resortów, pełniących w administracji wierną i pożyteczną dla państwa służbę od dłuższego już czasu zasługuje na awans. W związku z tym p. minister zarządził na wysłanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odpowiednich wykazów awansów.

W wykazach tych mają być przede wszystkim uwzględnieni ci kandydaci którzy nie awansowali w przeciągu ostatnich 10-ciu lat, aczkolwiek zajmowane przez nich stanowiska służbowe dopuszczały przesunięcie ich do wyższej grupy uposażenia oraz tych, którzy przy przegrupowaniu w roku 1934 zaszeregowani zostali do grupy niższej od zajmowanej poprzednio.

Wobec ograniczonych możliwości budżetowych nie wszyscy zasługujący na awans będą mogli być już na dzień 1 stycznia 1937 r. objęci, rozpoczętą przez p. ministra akcją. Jednakże objęcie ich ogólnym planem awansów da możliwość zrealizowania postulatów okólnika w odniesieniu do wymienionych urzędników w miarę tworzących się możliwości.

AUSTRIA I WĘGRY

uznają podbój Abisynii

WIEDEŃ, 13. 11. W zakończeniu obrad konferencji włosko - austro - węgierskiej wydany został w czwartek wieczorem komunikat, który wskazuje, że w ciągu rozmów ujawniła się zupełna jednomyślność poglądów na sprawy polityczne i gospodarcze państw związanych paktem rzymskim.

Komunikat podkreśla pełne prawo Austrii i Węgier do podjęcia zbrojeń. Austria i Węgry wypowiedziały się za uznaniem podboju włoskiego w Abisynji, zaś rząd włoski zobowiązuje się uwzględnić życzenie Austrii i Węgier, dotyczące udziału w rozbudowie gospodarczej i eksploatacji Abisynii.

Kwestje jakie były przedmiotem obrad i osiągnięte rezultaty zostały ujęte protokularnie. Przedstawiciele trzech państw postanowili następną konferencję, której termin nie został jeszcze ustalony — odbyć w Budapeszcie.

Rokowania o pożyczkę

francuską na ukończen u

WARSZAWA, 13. 11. Jak się dowiadujemy, wyłoniony w czasie pobytu delegacji polskich sfer gospodarczych we Francji ściśły komitet współpracy gospodarczej polsko - francuskiej zakończył pierwsze stadium swych prac.

Rozmowy w sprawie realizacji zapowiedzianej pożyczki francuskiej dla Polski są bliskie zakończenia. Warunki realizacji tej pożyczki były omawiane ostatnio w czasie pobytu w Paryżu dyr. dep. obrotu pieniężnego w Min. Skarbu Boczyńskiego i nacz. wydziału w tym Ministerstwie Domaniewskiego.

Strajk robotników

wytwórni samochodów

LONDYN, 13. 11. Dnia 11 bm. rozpoczął się strajk w wytwórni samochodów w Birmingham. Strajk ten ogarnął już wszystkie działy produkcji. Pracę porzuciło około 9.000 robotników

Do stratosfery

polecą polscy lotnicy

WARSZAWA, 13. 11. W drugiej połowie grudnia rb. ma się odbyć nowy polski lot do stratosfery. Polecą kpt. Zbigniew Burzyński oraz znany fizyk dr. Jodko - Narkiewicz, który już brał udział w poprzednich lotach

Nowy lot będzie miał na celu, jak i loty poprzednie, dokonanie badań stratosfery nad promieniami kosmicznymi odkrytymi przez uczonego amerykańskiego, Millikana.

Lot będzie dokonany na balonie pojemności 2.200 m. sześć. napełnionym wodorem.

Min. Beck powrócił

do Warszawy

WARSZAWA, 13. 11. Dziś po południu powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką wraz z urzędnikami M. S. Z., towarzyszącymi mu w podróży do Londynu. Na dworcu p. ministra Becka powitał ambasador W. Brytanii p. Kennard, podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Krwawy napad bandycki

na plebanię

LUBLIN, 13. 11. Na plebanii w Rzeczycy Ziemiańskiej w pow. Janow Lubelski dokonano napadu. Bandyta, wybiwszy szyby w oknach usiłował dostać się do mieszkania proboszcza, ale natknął się na kościelnego Zdyba, którego zabił wystrzałem z rewolweru, po czym zbiegł. Policja wszczęła pościg za bandytą.

Obrady studenckie

na pomoc bezrobotnych

WARSZAWA, 13. 11. Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął dnia 13 bm. prezydjum akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z kuratorem prof. Mieczysławem Michałowiczem na czele.— Delegacja ta złożyła p. Premierowi oświadczenie, w którym melduje, że studenci uczelni tej dali w dniach 5, 6 i 7 listopada 1.430 obiadów akademickich na akcję pomocy zimowej bezrobotnym i równowartość tych obiadów w sumie 1.001 zł. składają na ręce p. Premjera, wyrażając pragnienie, aby za przykładem tym poszły wszystkie wyższe uczelnie polskie.

——oOo——

Na szpaltach pism

O MARSZAŁKU ŚMIGŁYM — RYDZU.

„Venkov", organ agrarjuszy czechosłowackich, poświęca w numerze z dnia 10 bm. artykuł wstępny Marszałkowi Rydzowi — Śmigłemu. Artykuł ten jest utrzymany w bardzo ciepłym tonie. Po krótkim skresleniu ważnych dat historycznych z życia Marszałka, najbliższego współpracownika oraz ucznia Marszałka Józefa Piłsudskiego artykuł omawia rolę, jaka przypadła Mrszałkowi Rydzowi — Śmigłemu w Polsce, położonej między dwoma dyktatorskimi państwami. Rola ta jest o tyle naturalna, że opiera się na opinni publicznej, która, nie wyłączając opozycji polskiej, „respektuje duży autorytet" Artykuł ten kończą nast. zdania.

„Przeświadczeniem opinii publicznej polskiej jest potrzeba organizowania obrony państwa w pełnym tego słowa znaczeniu. Tylko wewnętrzna i wojskowa siła państwa gwarantuje niezawisłość i trwałość Polski. Wychodząc z tego założenia, zwierzchnie czynniki w Polsce tworzą świadome i moralne autorytety, któreby zgodnie odpowiadały mocarstwowym i moralnym potrzebom państwa. W dzień Święta Niepodległości będzie Polska reprezentowana już głową, przedstawiającą wyraźny kierunek jej polityki. Jest bowiem pewne, że Marszałek Rydz—Śmigły ma oparcie w opinii publicznej. Jego aktywne ustosunkowanie się do polityki zagranicznej było powitane również w Czechosłowacji. Czechosłowacja bez względu na to, jakie są obecne stosunki z Polską, nie ma i nie może mieć interesu w jakimkolwiek osłabieniu mocarstwowej pozycji Polski. Odwrotnie — ma bezpośredni interes w rosnącej sile mocarstwowej swego wschodniego sąsiada, ponieważ silny, skrzepnięty, zawsze gotowy czynnik na wschodzie jest gwarancją pokoju we wschodnich częściach Europy. Autorytet, który w Polsce reprezentuje taką politykę ma również uznanie między nami".

—SSSS—

Z KRAJU

WYSTAWA SAMOCHODOWA W WARSZAWIE.

Na konferencji w Polskim Touringklubie, z udziałem przedstawicieli handlu samochodami ,uchwalono, że Polski Touring Klub powinien zająć się zorganizowaniem wystawy samochodowej w Warszawie na wiosnę 1937 r. oraz pokazu pojazdów mechanicznych, wystawa będzie miała charakter dydaktyczny dla interesujących się motoryzacją.

KOBIETA SOŁTYSEM.

W miejscowości Oblaczkowo, pod Wrzesnią, rada gromadzka wybrała sołtysem p. Józefę Zgalińską. Jest to już drugi wypadek wyboru kobiety na sołtysa w Polsce.

UNIWERSYTET W WILNIE NIECZYNNY.

Na Uniwersytecie Stefana Batorego wybuchły awantury antysemickie. Na I i II roku prawa na 4 roku medycyny, na farmakologii, w zakałdach chemii i prosektorium pobito studentów Żydów.

Wobec ego rektor U. S. B. prof. Jakowicki, zawiesił wykłady aż do odwołania.

FOKI NA HELU.

Po raz drugi z rzędu pojawiły się znowu na morzu polskim foki, które zaobserwowane zostały na wysokości Helu. Zwierzęta te znajdują się pod ochroną przyrody i pomimo, że są szkodnikami ławic szprotowych, nie wolno je tępić. Pojawienie się fok jest znakiem dla rybaków, że na wodach terytorjalnych polskich pojawiły się ławice szprotów, gdyż zwierzęta te masowo na nich żerują.

KATASTROFA LOTNICZA W ŁODZI.

Wczoraj przed południem wystartował z lotniska łódzkiego w Lubinku na samolocie RWD. inż. Mieczysław Wipert.

Samolot okrążył lotnisko. Nagle zaczął silnie pikować, po czym spadł na ziemię i roztrzaskał się doszczętnie.

Nadbiegła obsługa lotnicza, która ciężko rannego inż. Wiperta wydostała z pod szczątków płatowca.

Przewieziono go natychmiast do szpitala.

Potworny morderca kobiet

Kto w Zagłębiu znał Genowetę Szyjko?

Śledztwo w sprawie krwawego wampira z Bugaja, Gapa, prowadzone nadal z wielką energią pod kierunkiem sędziego śledczego Boguckiego, ujawnia coraz to nowe szczegóły z życia częstochowskiego Landru.

Wiele światła rzucają na sylwetkę Gapa zeznania niedoszłych jego ofiar, wśród których na szczególną uwagę zasługcje

zeznanie żony Gapa.

która przed kilku laty zmuszona była uciec od męża, ratując się przed niechybną śmiercią z ręki potwornego zbrodniarza.

Życie tej kobiety — w świetle jej zeznań — to jedno pasmo nieludzkich wprost cierpień. Maltretowana była w straszny sposób przez męża, który pragnął ją usunąć, by móc sprowadzać do domu coraz to inne, nieświadome czekającego ich losu dziewczęta i uprawiać swe ohydne praktyki. Niedość, że katował żonę przy lada sposobności, ale jeszcze groził jej zabójstwem, które miał dokonać w ten sposób, że

dużą szpilkę wbiłby jej w pierś,

powodując natychmiastowy zgon, któryby upozorowałby samobójstwem, twierdzi bowiem, że w ten sposób nie pozostawiłby żadnych śladów, gdyż nikomu nie wpadłoby na myśl, że zabójstwo zostało dokonane przy pomocy szpilki.

13-letnia córeczka Gapa, złożyła niemniej przerażające zeznania. Zbrodniczy ojciec zmuszał ją od dłuższego czasu do uległości. Będąc stale pod terorem, obawiała się pisnąć choć jedno słowo o tem, co się działo w tym domu śmierci.

Gap, który początkowo nie przyznawał się do winy, obecnie, wobec licznych świadczących przeciwko niemu dowodów, jakie nagromadzono w toku śledztwa, zmienił swą dotychczasową taktykę i złożył obszerne zeznania, potwierdzające niektóre fakty.

Przesłuchiwany w więzieniu przez sędziego Boguckiego, Gap potwierdził częściowo znane już szczegóły usiłowanego zabójstwa jednej z jego przyjaciółek, Heleny, którą, jak wiadomo,

gonił z nożem w ręku,

gdy uciekała w stronę glinianki, na dnie której spoczywać mają zwłoki dalszych pomordowanych przez G. ofiar.

Dotychczas mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się odnaleźć owej Heleny. Gap zaprzecza, jakoby zgładził ją, ta część zeznania jego nie zasługuje jednak na wiarę. Od krytycznego dnia nikt bowiem kobiety tej nie widział.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że krwawy zbrodniarz ma również na sumieniu

cały szereg kradzieży,

dokonywanych przezeń u swych sąsiadów.

Niezależnie od badania świadków, rozkopywany jest w dalszym ciągu cały teren, należący do Gapa, gdzie władze spodziewają się wykryć zwłoki niektórych ofiar zbrodniczego wieśniaka.

Rozkopanie kilku morgów ziemi

zajmie jeszcze dużo czasu.

W najbliższych dniach Gap zbadany będzie przez psychiatrów, których orzeczenie będzie miało doniosły wpływ na dalszy los ohydnego mordercy kobiet, albowiem grozi mu kara śmierci.

Wobec tego, że ustala się coraz bardziej hipoteza, iż Gap zamordował i zakopał w ziemi również czwartą ofiarę swoich zbrodni, niejaką

Genię Szyjko, lat 17—18, szatynkę, pochodzącą z Sosnowca lub z Dąbrowy Górniczej,

urząd śledczy w Częstochowie wzywa każdego, kto cokolwiek wiedziałby o tej dziewczynie, lub mógł wskazać miejsce dawnego zamieszkania, wzgl. prawdziwego pochodzenia, o zgłoszenie się z informacjami do urzędu śledczego w Częstochowie.

Sensacyjna afera polityczna

Czy G. P. U. okradło Trockiego?

Sensacyjna afera kradzieży dokumentów z paryskiego biura tow. badania historji społecznej, przybrała wyraźnie charakter polityczny. Ustalono, iż

15 paczek skradzionych w instytucie obejmowało archiwum,

przekazane przez Trockiego instytutowi za pośrednictwem jego syna, studiującego w Paryżu pod nazwiskiem Siedowa. Na 15 paczek 3 z nich zawierały wycinki i materiały z gazet, 3 zaś manuskrypty i listy Trockiego.

Syn Trockiego, Siedow, złożył francuskim władzom zeznanie, w którym wyjaśnia, iż ojciec obawiając się, by agenci sowieccy nie wykradli mu tych cennych dla niego archiwum, polecił przekazać je jakiejś instytucji naukowej. Zdaniem Siedowa, kradzieży mogło się podjąć tylko GPU. (obecnie „Gugobez"), przygotowujący

nowy proces przeciwko Trockiemu.

Siedow poza tym zeznał, iż ostatnio jest stale śledzony przez jakichś podejrzanych osobników, prawdopodobnie przez agentów sowieckich. Na żądanię Siedowa, aresztowano nawet takiego osobnika, jak się istotnie okazało, Rosjanina. Jednakże na skutek braku poważniejszych dowodów zwolniono go.

Śledztwo w sprawie kradzieży dokumentów zostało przekazane urzędnikowi policyjnemu, który swego czasu prowadził dochodzenie w sprawie porwania gen. Kutiepowa.

Urzędniczka i szef

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Czasem i prawo cywilne potrafi być surowe.

Z bardzo życiową sprawą miał do czynienia sąd pracy, do którego wystąpiła urzędniczka spółki akcyjnej, p. Władysława J. z żądaniem

zasądzenia odszkodowania za zwolnienie z pracy bez odprawy.

Pozwana firma dowodziła, iż dyrektor jej dopuścił się nadużyć i został usunięty, okazało się jednak, że p. Władysława J. miała przeciw niemu pewne podejrzenia już przed tym. Sama później o tym opowiadała.

Firma zatem uznała tego rodzaju stanowisko urzędniczki za nielojalne.

Powódka starała się całą tę sprawę przedstawić pod kątem widzenia interesów pracownika. Nie mogła niczego donosić, gdyż obawiała się utraty posady.

Sąd pracy uznał jednak

słuszność stanowiska firmy

i pretensje powódki oddalił.

Sąd najwyższy, o który sprawa się oparła skargę kasacyjną wniesioną przez rzecznika powódki oddalił, orzekając, że powódka miała obowiązek uczciwego i lojalnego ustosunkowania się do pracodawcy.

Nie miała prawa tolerować nadużyć swego bezpośredniego szefa,

lecz powinna była w każdym razie zakomunikować firmie o swych podejrzeniach.

Sukcesy

portu gdyńskiego

Ostatnio port rybacki w Gdyni miał dwa nowe rekordy. I tak w dniu 26 października zawinął statek „Herfin" z największą ilością śledzi jarmuckich, wynoszących 8.855 beczek, a w dniu 4 listopada przybyło do portu rybackiego pięć statków (ze solonymi śledziami jeden z Norwegii i jeden z Holandji, i ze świeżymi śledziami w lodzie trzy statki z Anglii).

Z portu rybackiego wysłano w październiku 458 wagonów z towarem rybnym Najwięcej statków przychodzi ze śledziami solonemi z Anglii, Holandji i Norwegii.

Kobiety tureckie

W SŁUŻBIE WOJENNEJ.

Tureckie ministerstwo obrony kraju, opracowało projekt ustawy wprowadzającej obowiązek służby pomocniczej dla kobiet na wypadek wojny. Projekt ten będzie w najbliższych dniach przedłożony radzie minsitrów i po uzyskaniu aprobaty, zatwierdzony przez parlament. Projekt ustawy przewiduje utworzenie specjalnych kursów, które przygotować mają kobietę do różnych zadań, jakie przypadną jej w udziale w czasie wojny.

Obok służby sanitarnej projekt ustawy kładzie szczególny nacisk na wyszkolenie kobiet w dziedzinie obrony przeciwgazowej, oraz przygotowanie ich do specjalnej służby w etapach i sztabach armii.

Kto to będzie płacił?

ZALEGŁOŚCI W UBEZPIECZALNIACH

Jak wynika z dokonanych ostatnio obliczeń, zaległości składkowe w ubezpieczalni społecznej w Warszawie wyniosły na koniec września rb. łączną sumę 33.104.789 zł. Kwota ta nie obejmuje zaległości ubezpieczeń emerytalnych, od wypadków w zatrudnieniu i braku pracy za czas do 1 października 1931 r.

Łączne zaległosci we wszystkich ubezpieczalniach społecz. na terenie całego kraju wyniosły na koniec września 165.956.115 zł.

EUROPA - „CHORY CZŁOWIEK"

Czy Roosevelt przyjdzie z pomocą?

Znakomity pisarz francuski, Jules Romeins, po dłuższym pobycie w Ameryce Południowej i w Stanach Zjednoczonych podzielił się wrażeniami z podróży amerykańskiej z prasą paryską. W tym, co Ramains zaobserwował w U. S. A. i co stwierdził w rozmowach z Amerykanami jest sporo ciekawego, a zarazem pocieszającego dla Europy.

„Mój pobyt w Ameryce — mówił Remains — pokrzepił mnie. Sądziłem że spotkam się tam z niezbyt miłymi dla nas nastrojami. Nic podobnego.

Panuje tam radość życia.

wiara w jutro, nie ma pesymizmu i braku zaufania. Amerykanie boją się jednej tylko rzeczy: jakiegoś niebotycznego głupstwa ze strony Europy. Nie rozumieją oni wielu rzeczy w Europie, nie mogą ich pojąć i to napełnia ich przerażeniem".

„Zwycięstwo Roosevelta było przewidziane i spodziewane nawet przez jego przeciwników. Roosevelt jest niewątpliwie indywidualnością, wybiegającą znacznie ponad przeciętny poziom Amerykan. Zauważyłem tam zjawisko wręcz przeciwne temu, co się dzieje w Europie: autorytet intelektualistów i ich znaczenie rośnie z każdym dniem. Reputacja t. zw. ludzi czynu uległa zupełnej dyskredytacji. Sami przyznają się zresztą dzisiaj do swoich błędów. Roosevelt sprawił to w części, odwołując się w toku swej akcji eksperymentalnej do pomocy kół intelektualnych"

„Obiór Roosevelta może dać Europie dużo dobrego, jeśli się postaramy o to.

Pokój świata mógłby być uratowany,

gdyby Stany Zjednoczone przystąpiły do Ligi Narodów, zreformowanej oczywiście. Nie można wątpić o dobrych chęciach Roosevelta w tym kierunku ale to nie wystarcza. Należałoby stworzyć odpowiedni prąd i nastrój w opinii amerykańskiej. Choć prerogatywy prezydenta USA. są wielkie, nie może on działać na rzecz Europy, jeśli nie będzie miał za sobą większości w kraju A nie należy zapominać o tym, że opinia amerykańska zdecydowanie nie życzy sobie udziału w nowej wojnie i odżegnywa się od wplątania się w sprawy europejskie, zawikłane i niezrozumiałe dla niej, które mogłyby zmusić Stany do interwencji w zatargach. Koniecznością więc byłoby jasne i ścisłe poinformowanie szerokich kół ludności amerykańskiej o stanie rzeczy w Europie, tak, aby zdolen się był wytworzyć nastrój i opinja przyjazne współpracy czynnej USA. z tą Europą, której Amerykanie nie znają, nie rozumieją i boją się. Tylko w tym wypadku można by liczyć na pomoc ze strony Roosevelta, który

ożywiony jest niewątpliwie jak najlepszymi chęciami

i intencjami i zdaje sobie dobrze sprawę z przeogromnej doniosłości kwestji europejskiej dla całego świata. W Stanach Zjednoczonych wielu jest ludzi dobrej woli o światłym umyśle, którzy niedalecy są od poglądu na Europę, jako na kontynent, znajdujący się dzisiaj w stanie chorobliwego, chronicznego rozkładu, dla których Europa jest takim samym „chorym człowiekiem", jakim była Turcja sułtańska.

Temu należy przeciwdziałać, tej opinii amerykańskiej należy przeciwstawić argumenty dostatecznie ugruntowane i jasne, by przekonać miliony ludzi o konieczności współpracy z Europą dla dobra całego świata".

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

50 tys. osób

PRYBYŁO NA UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE.

Z okazji Święta Niepodległości uruchomionych było w dniach 10 i 11 bm. do Warszawy 13 pociągów popularnych z Wilna, Krakowa, Lwowa, Katowic, Poznania, Radomia, Gdyni, Lublina, Równego, Kielc, Ostrowia Wkp., Białegostoku i Przemyśla. Pociągami tymi przybyło do stolicy około 11.000 osób. Ponadto pociągami dalekobieżnymi przewieziono do Warszawy w dniach 10 i 11 bm. około 40.000 osób. Ruch pociągów do Warszawy odbywał się bardzo sprawnie.

Począwszy od wieczora 11 bm. wyjechało z powrotem z Warszawy pociągami popularnymi i zwykłymi przeszło 32.000 osób. Mimo wzmożonego ruchu wszystkie pociągi odeszły ściśle według rozkładu.

ODDŁUŻENIE

GMIN WIEJSKICH.

Centralna komisja oszczędnościowo — oddłużeniowa kończy obecnie prace w zakresie oddłużenia miast i związków powiatowych, po czym w najbliższym czasie przystąpi do przeprowadzenia akcji mającej na celu uzdrowienie gospodarki gmin wiejskich.

Do oddłużenia zgłoszono około 1000 gmin wiejskch. Ponieważ indywidualne postępowanie oddłużeniowe, stosowane przez centralną komisję oszczędnościowo-oddłużeniową w stosunku do miast i powiatow, byłoby zbyt uciążliwe wobec tak wielkiej liczby gmin, postanowiono przy oddłużeniu ich zastosować pewne ogólne normy i zasady.

Niezawodny gwarant polskiego honoru

Jesteśmy wszyscy pod przepotężnym wrażeniem wielkiej rewii wojskowej w Święto Niepodległości w stolicy Rzeczypospolitej — wielkiej defilady przed Naczelnym Wodzem. Uczestniliczyliśmy w niej wszyscy, nie tylko mieszkańcy stolicy, nie tylko liczni przyjezdni z wszystkich dzielnic. Również i ci, którzy poprzez fale radia otrzymywali relację z rewii — również i ci, którzy nazajutrz w pismach wczytywali się w jej wspaniały przebieg. Wszyscy.

Nie często mamy możność skonfrontowania naszych pojęć o sile zbrojnej z jej stanem faktycznym. Wypływa to z istoty wojska i nie może być inaczej. Subtelny organizm aparatu zbrojnego musi być uchroniony przed argusowym wzrokiem postronnych agentur. Wojsko rozwija się i przyswaja sobie zdobycze nowoczesnej techniki poza rozgwarem życia. Już przed przeszło stu laty Alfred de Vigny nazwał armię „wielką niemową", która w czasie pokoju tym bardziej osłoniać się musi milczeniem, by w czasie wojny przemawiać głośnym i wymownym czynem.

Gdy każdy inny dorobek — społeczny, przemysłowy, oświatowy itd. — widoczny jest zawsze i wszędzie, gdy miliony obywateli na każdym kroku i w każdym miejscu dojrzeć mogą każdą nową budowlę, każdy nowy most na rzece, każdą nową szkołę, każdy nowy statek handlowy — to tylko kilka razy w roku stykają się bezpośrednio z siłą zbrojną, mogą na własne oczy przekonać się, jak przedstawia się nasze pogotowie obronne, mogą wpatrywać się w oblicze dowódców, w twarze żołnierskie, w sprzęt zbrojny. W wielkie dni świąt narodowych, w chwilach uczczenia tradycyj rycerskich — staje przed obywatelem masa żołnierska i w duszach ludzkich dokonuje się owa „unio mystica", która łączy siłę z życiem, która wytwarza nierozerwalny splot wielkości siły z wartkim nurtem życia.

I cóż wtedy widzimy? Czym radujemy nasz wzrok?

W tych zaledwie kilka razy w roku przeżywanych przez nas momentach — wojsko pokazuje swą sprężystość fizyczną, ukazuje swą postawę zwartego czynnika siły, ukazuje hart ducha na obliczach dowódców, ukazuje twarze żołnierskie, surowe i poważne, a jednak uśmiechnięte, odzwierciadlające tę moc, która godzi się z ofiarą życia, gdy chodzi o obronę Państwa, o wywalczenie zwycięstwa nad każdym, ktoby się pokusił o chęć wyrwania choćby piędzi ziemi z organizmu Państwa.

To ukazuje obywatelowi wojsko, defilujące przed Wodzem — i to stwarza dla milionów ludności kraju pełne samopoczucie bezpieczeństwa i siły. Naród bowiem musi posiadać to poczucie, każdy z nas, jakikolwiek ma zawód i zajęcie lub przekonania, musi nim żyć.

Bo, jak to pięknie określił Prymas Polski, ksiądz kardynał Hlond, w mieczu widzimy „gwaranta niezawodnego polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej".

Ale nie tylko w mieczu. Podczas ostatniej defilady 11-go listopada zarówno przeciągające oddziały wojskowe jak i tłumy, otaczające plac, na którym Wódz przyjmował defiladę, widziały — by znów przytoczyć mocne słowa księdza kardynała — „władczy znak rycerskiego narodu", buławę hetmańską, jako „przestrogę, że od jej gromów legnie złamany każdy najźdźca na polską granicę".

Głęboka jest w całym narodzie, w nas wszystkich, świadomość, że wojsko stanowi opokę, na której opieramy nasz byt państwowy, że jest podstawą naszej siły mocarstwowej. To też wszyscy w Polsce przeżywaliśmy moment wspólnoty duchowej, gdy wręczając buławę Wodzowi Prezydent Rzeczypospolitej mówił o obowiązku „prowadzenia Polski ku najwyższej świetności" i gdy Marszałek Śmigły-Rydz mówił o „długu, który ma do spłacenia": „przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski".

Przeżywaliśmy ostatnio chwile wzniosłe: kierownicza wola Narodu znajduje się dziś w ręku, dzierżącym „władczy znak rycerskiego ducha"; widzieliśmy hufce, symbolizujące siłę i hart, gotowe do najwyższych ofiar w imię wolności i obrony Państwa. Myśli nasze łączą się w okrzyku:

Niech żyje Wódz! Niech żyje Armja!

Cztery tysiące górników

ma jechać na roboty do Belgii

Jak wczoraj obszernie donieśliśmy sprawa wyjazdu bezrobotnych górników polskich do Belgii weszła na drogę realizacji.

Z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że obecnie trwają pertraktacje między rządem belgijskim a związkiem kopalń w Belgii w sprawie ilości górników, którzy będą wpuszczeni do tego państwa z Polski.

W tej chwili aktualna jest liczba 4 tys. górników polskich, którzy znajdą pracę w kopalniach belgijskich.

Należy się spodziewać, że przyjazd do Zagłębia przedstawiciela poselstwa belgijskiego, który zajmie się rekrutacją górników, nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

Pierwsza próbna grupa będzie liczyła 1000 ludzi.

Wiadomość o możliwościach wyjazdu do Belgii jest bardzo żywo komentowana wśród górników zagłębiowskich.

Górnicy, którzy będą zaangażowani do Belgii, musieli posiadać świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza, upoważnionego przez konsulat belgijski, oraz świadectwo moralności.

Transporty górników do Belgii będą wysyłane przez **inspektorat emigracyjny w Mysłowicach,** który przeprowadzi rekrutację przez urzędy pośrednictwa pracy i starostwa, przy ewentualnym współdziałaniu związków zawodowych, i to tylko na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Przy tej okazji przestrzegamy naszych bezrobotnych górników przed oszustami emigracyjnymi, którzy poczęli grasować w Zagłębiu, pobierając za przeprowadzenie zapisu po 25 zł. od osoby.

Kto wie gdzie przebywa

J. KASPRZYK ZE WSI OSTRÓW.

W początkach listopada ze wsi Ostrów w pow. zawierciańskim wyszedł umysłowo niedorozwinięty i głuchoniemy 37-letni Józef Kasprzyk. Rysopis zagnionego jest następujący: wzrost 166 cm., postawa prosta, ciemno blondyn, oczy piwne, zarost ryży, uszy duże odstające, ubrany w spodnie cajgowe siwe, bluza cajgowa z kołnierzem stojącym z paskiem z tyłu, boso, koszula barchanowa w białe i żółte paski.

Osoby posiadające informacje o miejscu pobytu Kasprzyka proszone są o podanie ich do Wydziału Śledczego w Sosnowcu.

—HH—

Konkurs wystaw sklepowych

APEL DO KUPIECTWA.

Komitet konkursu wystaw sklepowych przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, zwraca się z apelem do kupiectwa miasta Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej o wzięcie jak najliczniejszego udziału w organizowanym konkursie wystaw sklepowych, który trwać będzie od dnia 22 do dnia 29 bm.

Zgłoszenia przyjmuje i wydaje wywieszki konkursowe biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, ul. 3 Maja 28, w godzinach od 8 do 15-ej. Termin zgłoszeń upływa z dniem 20 bm.

Kredyt Bezprocentowy

Zebranie organizacyjne

W sali przy kościółku kolejowym w Sosnowcu pod przewodnictwem p. Filipczyńskiego odbyło się organizacyjne zebranie w sprawie otwarcia w Sosnowcu Kasy Bezprocentowej dla drobnego kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego.

Sprawozdanie z dotychczasowych prac Komitetu organizacyjnego zdał p. K. Strzelecki. Po odczytaniu zatwierdzonego przez władze statutu i ustaleniu składki miesięcznej na 1 złoty — dokonano wyboru zarządu.

W skład zarządu weszli pp.: ks. kan. Raczyński — prezes, Korzeniowski i Bonczek — wiceprezesi, Żelawska — skarbniczka, K. Strzelecki — sekretarz, Filipczyński, Kudała — członkowie zarządu, Frankowski i Świerczyński — zastępcy. Komisja rewizyjna pp.: Paweł Kucharski — przewodniczący, Sutkowski — sekretarz i Reneé — członek komisji, Łyczko i Machura — zastępcy.

Na zebraniu, w którym wzięło udział wielu miejscowych działaczy, złożono następujące ofiary na zapoczątkowanie pracy Kasy Bezprocentowej: Paweł Kucharski 20 zł., Bronisław Garliński 25 zł., Mieczysław Korzeniowski 5 zł., A. Żelawska 5 zł., Jan Musiałowicz 10 zł., Konstanty Strzelecki 20 zł., Kudała 5 zł., St. Kowalski 20 zł. Sutkowski 10 zł., Filipczyński 20 zł., inż. Kozarski 30 zł., Ludzik 8 zł., Łyczko 5 zł. Razem 183 zł.

Kasa Bezprocentowa ma charakter dobroczynny i będzie miała na celu udzielanie bezprocentowej pomocy przy zakładaniu nowych, drobnych chrześcijańskich warsztatów pracy.

Robotnicy i pracownicy umysłowi

śpieszą z pomocą bezrobotnym

Na kopalni „Flora" w Golonogu odbyło się zebranie całej załogi, na którym robotnicy uchwalili **odrobić bezpłatnie jedną dniówkę** na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

Robotnicy uchwalę tę podjęli z tym warunkiem, że poza tą ofiarą nie będą już płacić przewidzianych podatków na bezrobotnych.

* * *

W dniu 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego komitetu lokalnego pomocy zimowej dla bezrobotnych w Grodźcu, p. Wł. Wolskiego, zebranie pracowników umysłowych Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych S. A. w Grodźcu, na którym to zebraniu **uchwalono jednogłośnie opodatkować się** na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych według norm, uchwalonych przez komisję porozumiewawczą związków pracowniczych, na okres 5 miesięcy począwszy od listopada br. do marca 1937 r.

Jak będzie wyglądał Będzin

Autostrady, nowe gmachy, zieleńce, nowe dzielnice

Dnia 16 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Posiedzenie to poświęcone będzie wyłącznie omówieniu i zatwierdzeniu nowoopracowanego przez Biuro Regionalne w Katowicach planu zabudowania m. Będzina.

Na temat nowoopracowanego planu zabudowy miasta Będzina przeprowadził rozmowę przedstawiciel naszej Redakcji z prezydentem miasta mjr. A. Izydorczykiem i z kierownikiem wydziału budowlanego inż. Rudzkim.

Okazuje się, że nowoopracowany plan jest ujęty w szkicu ogólnym, szczegółowe zaś opracowanie nastąpi później po przeprowadzeniu szeregu uzgodnień i poprawek.

W nowym planie miasto podzielone zostało na kilka stref budowlanych. Poza tym w planie uwidoczniona jest strefa przemysłowa — szkodliwa dla zdrowia ludzkiego. Do tej strefy należą tereny sąsiadujące z kolejowym dworcem towarowem, ul. Chemiczna, część ul. Kościuszki i ul. Sielecka.

Tu domów czynszowych nie będzie wolno budować.

Rezerwat rolny przewidziany jest w sąsiedztwie ul. Folwarcznej i kolonii Piaski.

Zieleńce rozsiane będą w kilkunastu punktach miasta.

Do ważniejszych arterii komunikacyjnych **zaliczone są w planie dwie autostrady przebiegające peryferiami miasta.** Pierwsza autostrada łączy Katowice z Olkuszem, druga Zwardoń z Warszawą.

Do następnych arterii komunikacyjnych zaliczone są Sosnowiec — Częstochowa, dalej ul. Narutowicza, która łączyć się będzie z ul. Staszica.

W planie przewidziane jest połączenie drogowe Będzina z Łagiszą w tym celu przebity zostanie tunel podziemny pod Górą Zamkową od strony wylotu ul. Małachowskiego.

Przeprowadzona również zostanie nowa arteria komunikacyjna łącząca hale targowe na ul. Modrzejowskiej z peryferiami miasta tj. ul. Małobądzką i ul. Czeladzką. Będzie to bardzo dogodna arteria komunikacyjna, łącząca centrum Będzina z Czeladzią.

W nowym planie przewidziane jest utworzenie w Będzinie nowej dzielnicy na t. zw. Podjaziu, graniczącym z ul. Narutowicza, ul. Modrzejowską, ul. Podzamcze i rzeka Przemsza. W tej dzielnicy, jak już pisaliśmy stanąć ma Ratusz.

Na t. zw. Syberce stanąć ma szpital.

Na miejscu, gdzie znajduje się obecnie szpital powiatowy stanąć ma gmach urzędu i kasa skarbowa.

Szpital Ubezpieczalni ma być zbudowany na ul. Okrzei.

Plan przewiduje również budowę szeregu nowych gmachów szkolnych.

Gdzie stanie nowy gmach starostwa narazie w planie nie uwidoczniono.

Miejsce na budowę kościoła wyznaczono na ul. Okrzei.

Gmach Sądu i Hipoteki według nowego projektu wybudowany ma być na placu vis a vis starostwa powiatowego przy ul. Sączewskiej (plac Sokoła). Miejsce pod budowę Domu ludowego zarezerwowano przy ul. Wilczej Górnej.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że zabudowanie nowej dzielnicy „Podjazia" uzależnione jest od regulacji Przemszy. **O**

DRZAZGI.

P. Stańczyk i Rząd

W „Kurierze Porannym" ukazał się wywiad z generalnym sekretarzem C. Z. G. p. Stańczykiem w sprawie niedoszłego strajku i 6-cio godzinnego dnia pracy. Z wywiadu tego przytaczamy istotną jego część, dotyczącą problemu skrócenia czasu pracy i roli w tym zagadnieniu Rządu.

Zapytano więc p. Stańczyka:

— Jak się pan zapatruje na możliwość realizacji zapowiedzi premiera w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie?

— Z rozmowy z panem premierem gen. Sławoj - Składkowskim nabrałem przekonania, że rząd jest zdecydowany w drodze ustawodawczej przeprowadzić skrócenie czasu pracy w górnictwie. Gdybym takiego przekonania nie miał nie byłbym przemawiał na kongresie za odwołaniem strajku.

— Od kiedy — według pańskich przewidywań — będzie skrócony czas pracy?

— Na to nie mogę ściśle odpowiedzieć. Przypuszczam jednak, że do stycznia 1938 r. skrócenie czasu pracy będzie wprowadzone w czyn, a w każdym razie powinno być zadecydowane. Trwanie w obecnym stanie byłoby tylko niepotrzebnym podtrzymaniem wrzenia wśród załóg górniczych.

— A jak będzie wyglądało w praktyce wprowadzenie skrócenia czasu pracy?

— Szczegółowego projektu skrócenia czasu pracy nie znam, nie wiem, czy rząd stanie całkowicie na stanowisku żądania związków skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie. W każdym razie jednak skrócenie czasu pracy musi być przeprowadzone tak, by obecne płace były utrzymane i by można było znieść świętówki, urlopy turnusowe i przyjąć pewną część obecnie pozbawionych zupełnie pracy górników. Tylko takie skrócenie czasu pracy może nie tylko całkowicie zlikwidować zatarg ale dać w rezultacie te korzyści, dla których związki zawodowe żądanie skrócenia czasu pracy wysunęły.

Warto zwrócić uwagę na to, że zamieszczenie wywiadu p. Stańczyka w „Kurierze Porannym", „Wieczór Warszawski" nazwał „nawiązaniem flirtu politycznego między PPS. a lewicą sanacyjną".

—IIII—

FELIETONIK.

Escurial

Dużo się obecnie mówi o Escurialu pod Madrytem. Zdobyli czy nie zdobyli?

Wiele osób przypuszcza, że była to stała rezydencja monarchów w Hiszpanii. Tak wcale nie jest: Escurial jest tylko od wieków miejscem wiecznego spoczynku wszystkich członków rodziny królewskiej.

W tych dniach ktoś wspomniał Alfonsowi 13 o tym niemal powszechnym złudzeniu. Król uśmiechnął się smutnie i rzekł.

— Nie, myśmy w Escurialu nie żyli. Ale gdy tam już raz zamieszkamy — to rzeczywiście na bardzo, bardzo długo.

—::—

Dobry żart

HUMOR MARSYLSKI.

Bawiąc na gościnnych występach w Marsylii Caruso zamieszkał w małym hoteliku na Cannebiere.

Pewnego dnia rano wszedł do pokoju jakiś człowiek usmarowany sadzami.

— Przyszedłem oczyścić kominek — powiedział do Carusa, który właśnie powtarzał rolę. —Nie będę panu przeszkadzał i zabrał się do roboty, pogwizdując wesoło.

Caruso zniecierpliwiony podszedł doń i rzekł podniesionym głosem:

— Czy wiecie, mój człowieku, że znajdujecie się w obecności pierwszego tenora na świecie?

Na to tamten z dobrodusznym, uśmiechem:

— Jak to dobrze się składa! Ja jestem pierwszym kominiarzem w Marsylii.

Jaka jest wina Kuczalskiej?

Uzasadnienie wyroku w procesie Grzeszolskiego

Sąd apelacyjny w Warszawie sporządził obecnie uzasadnienie wyroku w procesie Grzeszolskiego, stanowiące tylko rozszerzenie motywów ustnych, zreferowanych bezpośrednio po wyroku, ale również dające pewne myśli nowe.

Motywy głoszą co następuje:

TYLKO SUGESTIA

Sąd apelacyjny nie ukrywa, że w pierwszej chwili przy czytaniu sprawy Grzeszolskiego ulega się mimowoli sugestii, że tylko Grzeszolski, a nie kto inny zgładził jego dzieci. Ta potworna niesamowita zbrodnia budzi odrazę, a z zebranych dowodów wszystko wymownie przemawia za winą oskarżonego. Dopiero gdy spokojnie, krytycznie punkt po punkcie przejść cały materjał, wtedy okazuje się, że cała konstrukcja sądu okręgowego jest sztuczna, subjektywna i dowolna.

Wyrok pierwszej instancji opiera się nawet nie na poszlakach, ale na przesłankach natury psychologicznej, a właściwie syllogicznej, które muszą jednak upaść, gdy każda z nich, jak wszystkie razem poddą się wyczerpującej analizie faktycznej i logicznej. W tej najtrudniejszej sprawie kryminalnej, jaka kiedykolwiek przewinęła się w praktyce sądów polskich, przewód sadowy nie zdolał niestety, rozwikłać zagadki śmierci Lucyny i Jerzego Grzeszolskich i śmierć ta pozostanie tajemnicą.

ATMOSFERA PLOTEK

Dochodzenie przeciw Grzeszolskiemu było prowadzone w atmosferze plotek, reklamy, zażartych polemik, co spowodowało, iż niewłaściwie całe podejrzenie skierowano wyłącznie przeciw Grzeszolskiemu i nie badano innego materjału sprawy.

Organa śledcze uległy też sugestji i dopuściły się grubych błędów. Atmosfera, którą wytwarzała Kuczalska i Bugajowie, zaciążyła na sprawie.

ANI JEDNEGO DOWODU!

Właściwie przeciw Grzeszolskiemu nie ma ani jednego dowodu i sąd okręgowy doszedł do uznania jego winy w drodze zgoła abstrakcyjnego rozumowania.

Tu sąd apelacyjny zajmuje się znanym już z ustnego uzasadnienia rozstrząsaniem dowodów przeciw Grzeszolskiemu, które właściwie nie były dowodami, a jedynie dowodzeniem, iż mógł zbrodnię popełnić ze względu na swój charakter. Rzeczywiście, Grzeszolski nie wykazał troskliwości dobrego ojca, a ślub, wzięty ze Staciwińską, w trzy miesiące po śmierci dzieci, nie dowodzi głębszego uczucia w stosunku do nich, ale można zrozumieć, iż Grzeszolski czuł się osamotniony, potrzebował przyjaciela i to zaważyło na jego decyzji.

Nie można powiedzieć, że Grzeszolski pozostawił dzieci bez pomocy lekarskiej, a to w sprawie jest najważniejsze.

CHŁÓD I OPANOWANIE GRZESZOLSKIEGO

Chłód jego i opanowanie nie stanowi jeszcze podstawy do przyjęcia winy. Jak Grzeszolski jest opanowany, świadczy okoliczność, iż kiedy żona go spoliczkowała, pozostał niewzruszony.

„WOLAŁ ZAMORDOWAĆ?"

Sąd apelacyjny zastanawia się nad motywami, któreby miały pchnąć Grzeszolskiego do zabójstwa dzieci, przy czym dochodzi do wniosku, że brakło w tym względzie logicznych podstaw i nie można przypisywać Grzeszolskiemu winy z tego względu, że jakoby wstyd nie pozwalał mu na oddanie dzieci w obce ręce, wolał je więc zamordować.

Jeśli wstyd miałby tu odgrywać jakąś rolę, to przecież w o wiele większy konflikt z opinją publiczną popadał Grzeszolski, ryzykując sprawę o rozwód o trucicielstwo.

RZEKOMO, RZEKOMO..

Wszystko, co ma przemawiać przeciw oskarżonemu, pochodzi od sfery Bugajów i Kuczalskich, a temu materjałowi wiary dać nie należy.

Dzieci jakoby miały obawiać się Staciwińskiej, syn miał rzekomo grozić ojcu, na wypadek gdyby się z nią ożenił, w pamiętnikach dzieci jednak niema żadnego na to potwierdzenia, przeciwnie, dzieci miały większą złość do Cabajówny, niż do Staciwińskiej.

CZY KUCZALSKA JEST WINNĄ?

Sensacyjną częścią uzasadnienia jest ustęp poświęcony Kuczalskiej.

Sąd apelacyjny zaznacza, że podziela pogląd sądu okręgowego co do braku dowodów przeciw Kuczalskiej, jako mniemanej sprawczyni zbrodni, ale sąd apelacyjny nie może oprzeć się wrażeniu, że z wielkim prawdopodobieństwem można w tej sprawie zbudować koncepcję przypisania winy Kuczalskiej.

Jak to bowiem rozumieć? Dzieci skarżyły się rzekomo do Kuczalskiej, że są trute, a Kuczalska nic o tym nie mówi lekarzom, którzy je leczą, jakkolwiek te wskazania mogłyby stanowić cenną informację i kto wie, czy idąc po linii lekarze nie uratowaliby ofiar.

Przy zamilczeniu wobec lekarzy wszelkich podejrzeń i niezbędnych dla racjonalnej kuracji wiadomości, Kuczalska jednocześnie skarży się do komisarza policji, opowiadając mu o komunikowanych jej swego czasu przez zmarłe dzieci podejrzeniach.

Stąd wniosek prosty, że Kuczalskiej chodziło bardziej o obciążanie Grzeszolskiego, niż o ratowanie dzieci.

Pytana, czemu milczała przed lekarzami, Kuczalska odpowiadała: „Bałam się Grzeszolskiego". Jakto? A skarżąc się policji, nie bała się Grzeszolskiego?

MOŻE KUCZALSKA CHCIAŁA OTRUĆ GRZESZOLSKIEGO?

Podobne zachowanie nasuwać może podejrzenie czy nie zaszedł wypadek przypadkowego otrucia dzieci przez Kuczalską i czy Kuczalska nie chciała otruć Grzeszolskiego. Przeznaczoną dla niego truciznę mogły spożyć dzieci.

Wtedy stałaby się zrozumiała rozpacz Kuczalskiej w czasie choroby dzieci, zabijanie się o lekarzy, zarzucanie Grzeszolskiemu braku serca. Można też rozumować, że Kuczalska przez otrucie dzieci chciała podać w podejrzenie i pogrążyć Grzeszolskiego.

Są to wprawdzie hipotezy, ale sąd apelacyjny podaje je dlatego, by wykazać, jak wszystko w tej sprawie jest elastyczne i jak cały materjał niebezpieczny.

Poza tym sąd apelacyjny powtarza w rozszerzonych tylko ramach swe tezy, wyłuszczane bezpośrednio po wyroku w konsekwencji których doszedł do wniosku co do niemożności zatwierdzenia wyroku skazującego.



Kiedy będzie wybór

TRZECIEGO ŁAWNIKA W CZELADZI

W Czeladzi coraz głośniej mówi się na temat wyboru nowego członka zarządu miasta na miejsce b. ławnika p. Wojańczyka, który ostatnio złożył swój mandat na skutek pewnych zarzutów, wysuniętych przeciwko niemu na posiedzeniu rady miejskiej przez komisję rewizyjną.

Na stanowisko to wysuwa się rożne osoby, nie tylko z pośród radnych ale i z poza rady miejskiej. Oficjalnie kandydatur jeszcze nie zgłoszono, ponieważ władze nadzorcze nie wyznaczyły terminu wyboru nowego ławnika.

Wybór ten jednak najprawdopodobniej nastąpi na następnym posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się około 25 bm.

—::—

— **OSOBISTE.** Naczelnik urzędu pocztowego w Sosnowcu p. W. Gieras wrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— **LUSTRACJA MAGISTRATÓW.** Do Zagłębia przyjechało pięciu przedstawicieli Związku Rewizyjnego samorządu terytorialnych w Warszawie celem przeprowadzenia lustracji magistratów w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

— **PORANEK W KINIE „EDEN"** Dziś o godz. 2 po poł. w kinie „Eden" odbędzie się poranek, program którego składać się będzie z 13 dodatków czarnych i kolorowych. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **KONCERT ADY SARI.** Dziś zatem w sali Palais de Danse w Sosnowcu odbędzie się koncert z udziałem Ady Sari na rzecz Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności.

— **ZWIĄZEK CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W SOSNOWCU** komunikuje, że na drugim kursie dla kandydatów na czeladników, którzy nie posiadają szkoły dokształcającej zawodowej jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Kurs rozpoczyna się dnia 16 bm. Zapisy przyjmuje się do dnia 16 bm. w lokalu związku, ul. Piłsudskiego 18 w Sosnowcu.

Zarząd Związku zawiadamia jednocześnie wszystkie fryzjerki i fryzjerów, że zebranie sekcji fryzjerskiej odbędzie się dn. 17 bm. o godz. 20 w lokalu związku.

— **ZATWIERDZENIE NA STANOWISKU WICEPREZYDENTA.** Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do magistratu w Będzinie pismo, zatwierdzające p. T. Goca wiceprezydentem Będzina.

— **SPROSTOWANIE.** W czwartkowym numerze naszego pisma, w wykazie odznaczonych brązowym krzyżem zasługi pierwsze nazwisko powinno brzmieć Gesk, a nie Gossek, co prostujemy, jak również nazwisko właściciela posesji w Sosnowcu, gdzie została odsłonięta w dn. 11 bm. pamiątkowa płyta braci Zarzyckich, a nie Zarzecki.

— **HERBATKA.** W dniu 14 bm. o godz. 20-ej w Związku Marynarzy Rezerwy Rz. P. oddział w Sosnowcu przy ul. Dietickiej nr. 9 (w domach Hulczyńskiego) odbędzie się herbatka towarzyska z tańcami na którą zapraszamy sympatyków i gości. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zarząd.

— **AKCJA NIESIENIE POMOCY UBOGIM W MACZKACH.** Staraniem Stowarzyszenia Pań im. Wincentego a Paulo odbędzie się w dniach najbliższych w Maczkach zbiórka domowa na rzecz ubogich. Jest nadzieja, że mejscowe społeczeństwo, wzorem lat ubiegłych i w tym roku nie poskąpi ofiar w formie datków pieniężnych i żbednych, a zdatnej do użytku odzieży — przyczyniając się tym do ulżenia doli warstwie ubogich obywateli.

Od Wydawnictwa

W ostatnich czasach uczyniliśmy poważny krok na drodze dalszych udoskonaleń w „Expresie Zagłębia", powiększając na niedzielę jego objętość, wprowadzając ulepszenia techniczne, co nasi stali Czytelnicy napewno już stwierdzili z niemałym zadowoleniem. Nowe działy redakcyjne i podniesienie stanu technicznego pisma pociąga za sobą poważne wydatki, które są pokrywane tylko z kwot wpłacanych przez Was, Szanowny Czytelnicy.

Wzrost poczytności „Expresu Zagłębia", który się zaznaczył w ostatnich miesiącach, napawa nas przekonaniem, że znajdujemy wśród Was, Szanowni Czytelnicy, uznanie i że uważacie „Expres Zagłębia" za swego niezawodnego przyjaciela. To nas upoważnia do zaapelowania do Was o punktualne wpłacanie prenumeraty, sami bowiem dobrze rozumiecie, że istnieją zobowiązania, które administracja musi uregulować.

Mówimy Wam o tym otwarcie z całkowitą szczerością, nie wątpimy bowiem, że apel ten nie zostanie bez rezultatów. Prosimy raz jeszcze naszych Prenumeratorów i Kolporterów o łaskawe i co rychlejsze wpłacanie zarówno zaległej jak i bieżącej prenumeraty. Ułatwi to nam należyte wywiązanie się z obowiązków wobec Was, Czytelnicy „Expresu Zagłębia" i wpłynie dodatnio na dalszy rozwój pisma ku Waszemu zadowoleniu.

WYDAWNICTWO „EXPRES ZAGŁĘBIA".

Wiadomości bieżące

Sobota 14 Listopad

Dziś: Józefata, Jukunda
Jutro: Leopolda, Gertrudy
Wschód słońca: 7.41
Zachód słońca 3.40

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30, popołudniówka dla młodzieży szkolnej. Przezabawna komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary" z udziałem całego zespołu w reżyserii p. J. Cornobisa.

Wieczorem o godz. 20.30 ciesząca się nie bywałym powodzeniem doskonała komedia w 3-ch aktach M. Hemara pt. „Firma", z udziałem znakomitego gościa p. Jana Bonieckiego, artysty i reżysera Teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie, który stworzył w roli kupca Brandta kreację stojącą na bardzo wysokim poziomie. Dzielnie mu sekundują pp. Arciszewska, Golaszewska, Cornobis i inn.

W niedzielę dwa przedstawienia komedii „Firma" ze względu na wyjątkowe powodzenie tej dowcipnej i pełnej humoru sztuki.

—::—

— **ZEBRANIE REZERWISTÓW.** Zarząd Związku Rezerwistów koło Środula zawiadamia członków, że w dniu 15 listopada br. o godz. 11-ej w drugim terminie o godz. 11.30, odbędzie się walne zebranie w lokalu własnym przy ul. Fel. Perla 39.

Regional na wystawa

PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.

Otwarcie regionalnej wystawy Przemysłu Artystycznego, nastąpi dzisiaj o godz. 18-ej w domu społecznym, ul. Żytnia 10.— Specjalne zaproszenia rosyłane nie będą. O jak najliczniejsze przybycie prosi Komitet.

—:::—

— **MŁODZIEŻ BEZROBOTNYM.** Dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Miejskim komedii Al. hr. Fredry „Damy i Huzary" zostało zakupione przez samorząd uczniów gimn. państw. im. St. Staszica, a dochód całkowity przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobotnych.

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką pt. „Włamywacze sosnowieccy ujęci w Zawierciu" p. St. Nędza nadesłał nam list, w którym prosi o wyjaśnienie, że nie współdziałał z włamywaczami, którzy wynajęli go tylko jako szofera, celem odwiezienia ich do Zawiercia. Osobników owych p. N. wcale nie znał.

— **NAUCZYCIELSKI KURS PEDAGOGICZNY.** Zarząd pow. Z.N.P. otwiera nową grupę pedagogiczną W. K. N. Otwarcie kursu nastąpi 15 bm. o godz. 11 rano w seminarium. Zainteresowani zechcą zgłosić się w tym czasie. Otwarcie kursu dokona prezes zarządu powiatowego Żak, kierownik szkoły w Będzinie.

Uroczystość w Maczkach
w dniu 11 listopada

Tegoroczne Święto Niepodległości odbyło się w Maczkach nadzwyczaj uroczyście. W przeddzień Święta, w południe, staraniem szkoły powszechnej i w wykonaniu dziatwy szkolnej, odbył się w sali teatralnej Ogniska PKK. poranek dla młodych dzieci, na którego program złożyło się: chór szkolny, referat, deklamację oraz pięknie pomyślane i wyreżyserowane obrazki sceniczne. Wieczorem zaś zorganizowany został capstrzyk z udziałem świeżo powstałej orkiestry miejscowego Związku Strzeleckiego.

W dzień świąteczny, w godzinach rannych, odbył się uroczysty pochód z udziałem miejscowych organizacyj, który przy dźwiękach orkiestry pomaszerował do kościoła na mszę św. Po nabożeństwie, w sali teatralnej Ogniska KPK. powtórzono poranek z dnia poprzedniego, przeznaczony tym razem dla młodzieży.

Wieczorem miejscowy Oddział ZS. urządził akademię dla starszego społeczeństwa. Program akademii składał się z przemówienia, ilustrującego udział Strzelca w walkach o niepodległość i przedstawiającego wytyczne do umocnienia Państwa jakie pozostawił nam w spuściźnie Marsz. Piłsudski i jakie kultywuje teraz Marsz. Rydz-Śmigły, z występu orkiestry dętej i sztuki scenicznej p.t. „Złoty Cielec".

Całkowity dochód przeznaczony został na rzecz akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

NA PIASKACH.

Święto Niepodległości na kol. Piaski obchodzono bardzo uroczyście. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk, zaś w dniu 11 bm. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez ks. szambelana Imielę, w którym wzięły udział miejscowe organizacje społeczne, społeczeństwo oraz dziatwa szkolna. Po nabożeństwie pochód udał się do Czeladzi, celem uczczenia miejsca, gdzie przechodził Marsz. Piłsudski za swego życia. W Sokolni urządzona została akademia z bogato urozmaiconym programem.

W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Nabożeństwo z okazji święta 11 listopada odprawił ks. prob. Sewerynek. W szkole odbyła się akademia dla młodzieży, a w strażnicy dla osób starszych. W czasie akademii w strażnicy przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Mikurda. Związek Strzelecki odegrał sztukę pt. „Rozkaz" a chór pod kier. p. Wolskiego wykonał kilka pieśni.

Gdzie będzie sądzony
adw. Hofmokl-Ostrowski

Proces przeciwko adw. Hofmokl-Ostrowskiemu, który odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako odwoławczym o obrazę sądu w swej depeszy, zapowiadającej apelację od wyroku na Pawła Grzeszelskiego, wywołał spodziewane zainteresowanie.

Już przed rozpoczęciem procesu ławy audytorium na sali rozpraw karnych poczęli powoli się zapełniać, — objektem powszechnego zaś zaciekawienia

była osoba Grzeszolskiego,

który zajął miejsce na pierwszej ławie i przez cały tok rozprawy z dumą spoglądał na swego obrońcę. Licznie zjawiła się na sali miejscowa palestra, by przysłuchać się zapowiedzianym przez adw. H. Ostrowskiego rewelacyjnym wnioskom.

Były nimi, jak się na wstępie rozprawy okazało, — ponowne wnioski o wyłączenie Sądu Okręgowego w Sosnowcu spod sądzenia jego sprawy.— Wywodów oskarżonego adwokata słuchano w wielkim napięciu.

— Nie lękiem przed wyrokiem, — rozpoczął oskarżony swe przemówienie — ani też chęcią uchylenia się przed wyrokowaniem przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu podyktowane jest zgłoszenie mych wniosków. Moje poczucie prawne nakazuje mi zgłosić i popierać wniosek

o wyłączenie Sądu Okręgowego w Sosnowcu spod sądzenia mej sprawy.

Wyrokujący dziś sąd okręgowy jest moim zdaniem w sprawie osobiście zainteresowany, gdyż telegram, którym rzekomo obraziłem sąd, był adresowany do Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Z dalszych wywodów adw. Hofmokl-Ostrowskiego wynikało, że do rozstrzygnięcia wniosku o wyłączenie sądu, jest jego zdaniem właściwy inny sąd i inny sąd winien w jego sprawie orzekać.

Przeciwko wnioskowi adw. H.-Ostrowskiego ostro wystąpił podprok. Chutkiewicz, Prok. Chutkiewicz uważa, że sąd Okręgowy w Sosnowcu jest właściwy do rozpoznania sprawy adw. H.-Ostrowskiego, gdyby bowiem stanąć na stanowisku oskarżonego, to w wypadku obrazy przez kogoś wszystkich sądów w Polsce,

żaden polski sąd nie byłby właściwy do rozpoznania tej sprawy

a sprawca korzystałby z bezkarności, lub też musianoby uciec się do pomocy sądów państw ościennych, np. Rosji Sowieckiej, czy Niemiec.

Po kilkakrotnych replikach stron, sąd zdecydował przekazać wniosek adw. H.-Ostrowskiego o wyłącznie Sądu Okręgowego w Sosnowcu do rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Swietlica Z.P.O K.
W CZELADZI.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Czeladzi wykazuje wielce pożyteczną działalność — Organizacja ta podjęła się prowadzenia przedszkola dla dzieci, od kilku lat organizuje półkolonie letnie dla młodzieży szkolnej, poza tym współdziała z różnymi organizacjami na odcinku prac społecznych.

ZPOK. postanowił ostatnio rozszerzyć zakres swej działalności w kierunku kulturalno — oświatowym. W sobotę o godz. 3 po poł. przy ul. Bytomskiej w Czeladzi (dom p. Kota) nastąpi otwarcie nowozorganizowanej świetlicy, która będzie dostępna dla każdego. W świetlicy będą się znajdować różne czasopisma, gry towarzyskie stworzona będzie biblioteka oraz wygłaszane będą odczyty z różnych dziedzin życia. Zarząd ZPOK. na otwarcie świetlicy zaprasza członkinie i sympatyczki.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 14 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Operetki francuskie odegra ork. 17.00. Portrety i szkice muzyczne. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.— Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 Koncert muzyki polskiej. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 Koncert ork. 22.00 Walerico czyli miłość synowska. 22.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 14 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03 Płyty, 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40. Płyty 18.20 Swaczyna u Dorotki 18.45 Program na jutro. 22.30. Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 15 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.10 Programy lokalne 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.00 Bykowisko jeleni. 14.35 Polska kapela ludowa 15.55. Audycja dla dzieci. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Z Kazań Sejmowych. 17.00 Koncert symfoniczny. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital fortepianowy. 22.05 Melodie i utwory charakterystyczne. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

30.

Głośniejszy spazm płaczu zaciekawił notariusza, zmusił go do odwrócenia głowy. Po drugiej stronie grobowca stał sędziwy Maciej i ukrywszy pomarszczoną twarz w dłoniach, łkał rozdzierająco. On jeden opłakiwał rzewnymi łzami Jana Boltona, którego śmierć pośród wszystkich tych Boltonów, Dornów, Reyów, czy Dorazilów wywołała tylki zaostrzony apetyt na olbrzymi spadek, lecz ani cienia szczerego żalu.

Notariusz podszedł do starego sługi, ujął jego dłoń, uścisnął ją mocno, serdecznie, potym skłonił się sztywno „nieutulonej w smutku rodzinie" i zawrócił do powoziku burmistrza, z którym przyjechał na pogrzeb; prócz Macieja, nie podał tu ręki nikomu!

Po przybyciu do pałacu jeleniowskiego inspektor Huber wyraził chęć ponownego „obejrzenia sobie" sypialni Jana Boltona.

— Wolałbym tutaj pozostać sam, jeśli to państwu nie sprawia różnicy — oświadczył, kiedy go tam zaprowadzono.

Pozostał tam, aż do kolacji, co wywołało przeróżne domysły domowników a kiedy wkroczył do jadalni, na jego grubych wargach igrał niepokojący uśmieszek.

— Zgaduję — rzekł Michał Bolton — że pan zrobił jakieś niezmiernie interesujące odkrycie.

— Owszem, owszem. — Huber zaplótł dłonie na wydatnym brzuszku i puścił w ruch obrotowy swoje kciuki, łudząco podobne do serdelków. — Coś niecoś znalazłem, trudno przeczyć.

— Czy to, czego pan szukał?

— Nie. Tego nie szukałem bynajmniej, szczerze mówiąc.

— Ale co to jest, kochany panie inspektorze? — Magdalena Dorn już „umierała z ciekawości" i pociesznie wdzięczyła się do Hubera. — Czy pan nie może powiedzieć? Czy... czy to tajemnica urzędowa?

— O, nie. To, co znalazłem pokażę... nie tylko pokażę, ale oddam państwu, lecz dopiero wówczas, gdy będziemy wstawali od stołu.

— Czemu nie teraz?

— Bo wielu z obecnych napewno straciłoby apetyt! A może... może wszyscy państwo, jak tu jesteście...

Nietrudno się domyślić, że po takim oświadczeniu niemal wszyscy siedzieli, jak na szpilkach; gdyby nie Huber, oraz Michał, któremu apetyt dopisywał zawsze, półmiski byłyby wróciły do kuchni nietknięte.

— Drogi panie inspektorze — Magdalena starała się zmienić swój skrzeczący głos na rozkoszny szczebiot podlotka, co wypadło nader zabawnie — wystawił nas pan na ciężką próbę, ale przetrzymaliśmy ją zwycięsko i prosimy o nagrodę.

— O jaką nagrodę?

— Nie, pan jest niezrównany! Prawda, Lidio?

Lidia, jak przystało posłusznej córce, potwierdziła skwapliwie, że pan Huber jest niezrównany... — i ogromnie sympatyczny — dodała od siebie.

— I cóż pan tam znalazł?

— Gdzie, pani dobrodziejko?

— No, w sypialni mojego brata — krzyknęła Magdalena, straciwszy resztki „anielskiej" cierpliwości.

Inspektor Huber znowu udał greka. aż w końcu, ubawiwszy się do syta kosztem zdenerwowanego audytorium, oświadczył głośno:

— Znalazłem... testament!!

ROZDZIAŁ XIV.

Przez kilkanaście sekund w jadalni pałacu jeleniowskiego panowała grobowa cisza, grom z jasnego nieba nie wywołałby tu silniejszego wrażenia, niż ta wiadomość.

— Tak, proszę państwa — powtórzył inspektor Huber, niezmiernie zadowolony z efektu swoich słów — znalazłem testament Jana Boltona!

Z zewnętrznej kieszeni marynarki wyjął średniej wielkości kopertę, na której było napisane:

MOJA OSTATNIA WOLA

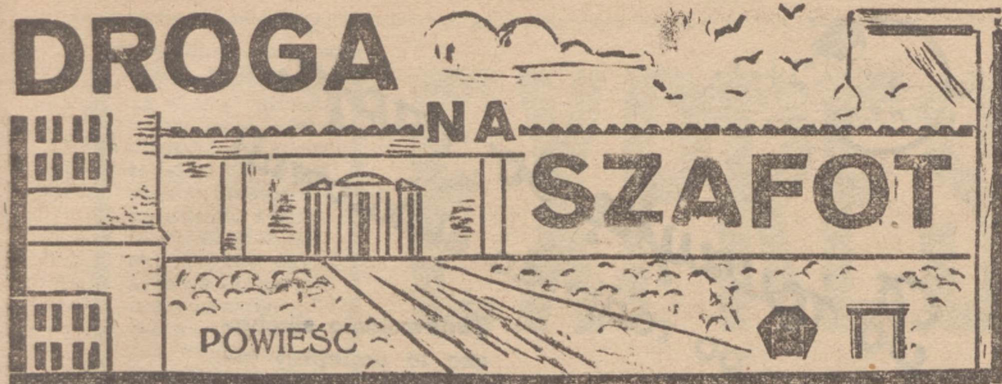
Inspektor zwrócił się do administratora dóbr jeleniowskich:

— Czy to jest pismo nieboszczyka Jana Boltona? — spytał.

Marski bez wahania dał odpowiedź twierdzącą. Od niego koperta przeszła do rąk Magdaleny Dorn, potym do Lidii i t. d., aż w końcu, objechawszy cały stół dookoła, powróciła do inspektora.

Obecni ochłonęli tymczasem z pierwszego wrażenia i odrazu wywiązała się dyskusja na temat, czy zapoznać się z treścią testamentu już teraz, czy też należy zapieczętowaną kopertę wręczyć notariuszowi i jemu oddać ten dokument do „dalszego urzędowania". Większość głosowała za pierwszą koncepcją, lecz nie zdołała jej przeforsować, dzięki nieubłaganemu uporowi Ludwika oraz Marskiego, który okazał się wielkim formalistą.

d. c. n.



240.

Misticot, wstawszy dnia tego równo ze świtem, przechadzał się po placu przed hotelem, oczekując na młodego urzędnika z merostwa, by spotkać go w przejściu z domu do biura.

Trilby po wyjeździe Arnolda śledził chłopca z daleka.

Wróciwszy do hotelu, Misticot wszedł do swego pokoju, zabrał walizkę i poszedł przeglądać rozkład pociągu, ażeby wybrać dogodną godzinę na wyjazd z Bleve.

Postanowił jechać do Tours, a stamtąd do Meaux, dalej do Caen i Cherbourga, skąd parowcem przybędzie do Wejmouth.

Z Wejmouth będzie się mógł udać do Londynu, albo do Plymouth.

Stanawszy w Anglii napisze do siostry Marii.

Spełniając swą obietnicę, syn właścicieła hotelu Kupieckiego zaraz po swym przybyciu do merostwa poszedł zapytać sekretarza, jak dawno miał ostatnią wiadomość od Arnolda Desvignes.

— Od dwóch lat nie otrzymałem od niego żadnego listu — odrzekł sekretarz. — Ostatnie sięgają chwil wydalenia się jego z domu Patersona w Plymouth, gdzie pełnił obowiązki inżyniera-nadzorcy nad kopalniami węgla kamiennego.

— Nie zachowałeś pan ostatnich listów?

— Zdaje mi się, że ich nie posiadam — odrzekł sekretarz. — Ale dlaczego pytasz mnie o to?

— Pewien podróżny, znajdujący się u nas, zbiera wiadomości o Arnoldzie Desvignes. Pragnie on widzieć jego własnoręczne pismo. Prosił mnie o dostarczenie sobie wszystkich akt stanu cywilnegi. odnoszących się do rodziny Desvignes.

— Nie posiadam żadnego z jego listów. Arnold miał z Londynu wyjechać do Indyj, tak mi o tym donosił przynajmniej. Któż jest ów podróżny tak ciekawy.

— Jest to pewien młody chłopiec, przybyły z Paryża.

— Jakiż ma interes w poznaniu owych szczegółów i posiadaniu tych akt?

— Sądzę, że tu chodzi o jakąś sukcesję.

— Tym lepiej, jeżeliby Arnoldowi coś dostać się mogło.

Młody urzędnik, wróciwszy do Misticota, zakomunikował mu szczupłe powyższe objaśnienia, z wymienieniem nazwiska zakładu Patersona.

Trilby, znajdując się natenczas w kawiarnianej sali, gdzie rozmawiali dwaj młodzi ludzie, posłyszał, o czym mówili i dostrzegł, iż mały sprzedawca medalików czyni jakieś notatki w swoim pugilaresie.

— Odjeżdżam — wyrzekł Misticot. — Nie zapmnij pan nadesłać mi przyobiecanych papierów.

— Skoro tylko zlegalizowane zostaną, natychmiast je wyekspedjuję. Którędy pan jedzie?

— Przez Cherbourg.

— Szczęśliwej podróży!

— Do widzenia!

Irlandczyk posłyszał to, o czym wiedzieć pragnął.

Kazał sobie podać śniadanie, zajadając go z najlepszym apetytem, po czym zapłaciwszy rachunek, udał się na stację kolei w Bleve, gdzie nasz podrostek z Montmartre przybył w kilka chwil po nim.

Otwarto kasowe okienko do wydawania biletów.

Misticot zapłacił za miejsce do Tours. Trilby, rzecz prosta, uczynił to samo, ponieważ miał sobie polecone słosować się we wszystkim do sprzymierzeńca siostry Marii.

Pozostawiwszy obu podróżnych, jadących do Tours, wróćmy do Paryża.

Była godzina dzisiąta rano.

Posłaniec z zawiniątkiem na plecach szedł ulicą Francois-Miron.

Przybywszy pod numer 39, wszedł w głąb domu, minął stancyjkę odźwiernej, stwierdziwszy rzutem oka, iż była zamknięta, wszedł na schody i zatrzymał się na trzecim piętrze, przed drzwiami mieszkania inspektora policji, Flognego.

Za pomocą dobytego z kieszeni klucza otworzył drzwi, a wszedłszy wewnątrz, zamknął je za sobą, po czym, rozwiązawszy sznury zawiniątka, dobył zeń dwie wielkie kołdry wełniane.

Uczyniwszy to, zebrał wszystkie przedmioty, znajdujące się na biurku, o jakich mówiliśmy powyżej, a biurko samo owinąwszy kołdrą, okręcił je ściśle sznurami, a przerzuciwszy węzły ich przez ramiono, podniósł biurko z miejsca i włożywszy je na plecy i wyszedł.

Znalazłszy się na schodach, szedł nie jak schodzący, ale jak wchodzący na nie człowiek, w tył się cofając.

Nagle zatrzymał się, posłyszawszy czyjeś kroki za sobą.

— Przeklęte schody! — rzekł głośno — omal że pod tym ciężarem ducha nie wyzionę.

— Do kogo pan idzie? — zapytała zbliżając się, odźwierna.

— Do kogo... widzi pani, że wchodzę i dosyć.

— Ale do kogo?

— Co panią to obchodzić może...

— Obchodzi mnie... jestem odźwierną; mam polecone od właścicieła wiedzieć o wszystkim, co się dzieje w domu.

— Idę więc na czwarte piętro, do pana Rondel; odnoszę mu biurko z reperacji.

— Nie mieszka u nas żaden pan Rondel.

— Jakto... nie jestem więc w domu pod numerem 39?

— Właśnie jest pan pod 39-ym.

Posłaniec dobył z kieszeni kawałek papieru i podał go odźwiernej.

— Wszakże tu napisano adres — rzekł.

— Ależ nie... — zawołała niecierpliwie po przeczytaniu.

— Jakto... nie napisane to pan Rondel?

— Nazwisko to jest napisane; lecz wziąłeś piątkę za trójkę, znać, że źle widzisz, mój panie. Wyraźnie nakreślono tu numer 59-ty.

Tu zeszedł, a znalazłszy się na ulicy ze swym ciężarem, skierował się nie pod numer 59, lecz w stronę ulicy Geofroy-Lasnier, gdzie się znajdował wynajmujący ręczne wózki do przewożenia mebli.

d. c. n.

Obchód w Koziegłówkach
w dniu Niepodległości

W roku bieżącym z inicjatywy Zarządu gminnego powstał w Koziegłówkach Komitet Obywatelski Obchodu Uroczystości Święta Niepodległości w Koziegłówkach. Komitet składał się z przedstawicieli działaczy samorządowych w gminie, organizacji jak: Związek Rezerwistów Wojskowych, Straże Ogniowe, Kółka Rolnicze, Szkoły, Stowarzyszenia Miodzieżowe, Kasa Stefczyka i obywatelj światlejszych z dziedziny prac społecznych. Przewodniczącym Komitetu był pełniący obowiązki Antoni Oleksiak. Sekretarzem Komitetu był sekretarz gminy Franciszek Liduk.

W dniu 10 listopada 1936 r. wieczorem o godz. 19 na placu strażackim w Koziegłówkach zebrały się organizacje z działową szkolną z Koziegłówek i Mysłowa oraz przedstawicielami samorządu gminnego, pracownikami, nauczycielstwem i masowo zgrupowaną ludnością i przy dźwiękach orkiestry odbyły się

pochody po ulicach Koziegłówek

a następnie Mysłowa, co wzbudziło wielkie zainteresowanie ludności, ożywiło ducha Polskiego, tym więcej, że pochodowi towarzyszyły (dotąd mało znane) bandorie konne oświetlające pochodniami i iune urozmaicenia. Po zakończeniu pochodów odegrany był hymn z wieży kościelnej.

W dniu 11 listopada 1936 r. rano odegrana była pobudka z wieży, a o godz. 9 zbiórka wszystkich organizacji ze sztandarami, orkiestrą, dziatwą szkolną (z chorągiewkami w rękach na placu strażackim w Koziegłówkach, gdzie również przy dźwiękach orkiestry zgromadziły się tłumy ludności. Widać było ludność ze wszystkich wiosek w gminie i pochód udał się do kościoła a po nabożeństwie, które odprawił miejscowy proboszcz ks. Grzelińki, przeszedł na kopiec Nieznanego Żołnierza, tam

wygłoszono okolicznościowe przemówienia,

z których pierwsze wygłosił kierownik miejscowej szkoły p. Wacławik, następnie przemówienia młodzieżowe z Mysłowa i Koziegłówek, popisy dzieci szkolnych, odegranie hymnów, zdjęcia fotograficzne, defilada, po czym rozwiązanie pochodu.

W godzinach popołudniowych odbyła się akademia urządzona przez młodzież szkolną w Mysłowie. W dniu tym domy upiększone były flagami a wieczorem wi dniały iluminacje w oknach na ulicach ożywiony ruch o nastroju patriotycznym. Duże zainteresowanie i prace wykazał Związek Rezerwistów Wojskowych w Koziegłówkach, który bezpośrednio uławiał w pracach Komitetu i urządzał kopiec, przyczyniając się w dużej mierze do zainteresowania ludności.

Rzuca się w oczy duża zmiana od roku ubiegłego, gdyż w roku bieżącym w uroczystości brały udział nie tylko organizacje, lecz i tłumy miejscowej ludności.

Z OLKUSZA.

Rozszarpany
PRZEZ KOŁA POCIĄGU.

W dniu 12 bm. przed wieczorem pod nadjeżdżający pociąg osobowy rzucił się 14-letni Julian Piątek, służący jednego z drożników kolejowych.

Ciało chłopca zostało zmasakrowane przez pociąg. Piątek był sierotą i brak rodziny był prawdopodobnie przyczyną, która pchnęła go w objęcia śmierci. Pochodził z Czubrowic, gm. Rabsztyn.

(o) **KINO „ORZEŁ"**—Manewry miłosne

(o) **KWESTIARZE.** W dniu święta Niepodległości w Olkuszu od samego rana mieszkańcy spotykali na ulicy wyjątkowych kwestiarzy z puszkami. To pp. starosta Brzostyński, wicestarosta Stasko, burmistrz Majewski, naczelnik urzędu skarbowego Piękosz i inni, domagający się od przechodniów ofiar na rzecz głodujących. Środowa zbiórka uliczna przyniosła przeszło 300 zł. gotówką.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

W fartuchu czy bez fartucha?

W Sądzie Grodzkim tłok. Odbywają się tak zwane sprawy policyjne, w których posterunkowi występują, jako oskarżycie le publiczne.

— Gedele Rubin! — woła woźny.

Z ludzkiej ciżby wysuwa się cherlawy Żydek z chałacie i staje przed stołem sędziowskim.

— Gedale Rubin oskarżony jest — czyta głośno sędzia.

— Ja oskarżony?!— przerywa Rubin. To chyba jakaś pomyłka prosze wysokie go pana sądu.

Sędzia patrzy zdziwiony na oskarżone go.

— Pan się nazywa Gedale Rubin? — pyta.

— Dlaczego nie.

— Ma pan sklep spożywczy?

— Owszem.

— Lat 41, żonaty, dotąd niekarany.

— Dlaczego nie. Owszem.

— Więc karany, czy nie?

— Nie!

— Ale reszta wszystko się zgadza, tak?

— Tak.

— Tenże więc oskarżony tymczasem nic nie mówił, bez mego zezwolenia.

— Proszę mi nie przerywać! Gedele Rubin oskarżony jest o to, że w sklepie swym sprzdawał artykuły spożywcze w brudnym ubraniu, bez fartucha. Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Wysoki Sądzie, żeby wysoki Sąd był tak zdrów, że ja stale noszę fartucha.

Ale przecież posterunkowy zastał oskarżonego bez fartucha.

— Może być, dlaczego nie. Ale ja powiem panu sądowi, że to się tylko raz zdarzyło. Żone zabolało brzucho, to una się spieszyła i wyleciała w fartuchu. To czy ja musiałem wtedy sklep zamknąć, przez takie drobnostkie i nie targować?

— Fartuch to nie drobnostka, w higienie to rzecz zasadnicza. Czystość należy stawiać na pierwszym planie — poucza sędzia.

— Proszę wysokiego sędziego ja powiem też parę słów i potem pan sędzie będzie mógł mnie odesłać na ciężkie więzienie. Ja się pytam, czy jak wysoki sąd wejdzie do swojej kuchni, to zaraz przyjdzie pan komisarz i zrobi protokuł, za to że pan sędzia nie włożył fartucha? Nie! To dlaczego ja, się pytam, za chwilke za pomocnika dostałem protokuł i staje to oto oskarżony w obliczе sądu.

Sędzia uśmiecha się nieznacznie, snać to krótkie przemówienie oskarżonego wpłynęło na niego, gdyż w dobry humor i za pewno darowałby winę Rubinowi, ale surowe prawo nie zezwala na to.

Posterunkowy popiera swe oskarżenie. Wobec powyższego sąd wymierza lagodną karę grzywny w wysokości 5 złotych.

Z KIELC.

(k) **ODSŁONIĘCIE TABLIC PAMIĄTKOWYCH.** W powiecie stopnickim w dniu święta Niepodległości, odbyły się uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablic pamiątkowych ku czci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pamiątkowe tablice odsłonięto w Grabkach Dużych, Nowym Korczynie, w Sładkowie, Stopnicy i Oględowie.

W uroczystościach brali udział przedstawiciele władz i duchowieństwa oraz miejscowa ludność.

(k) **MNIEJ ZIEMNIAKÓW.** Według danych Kieleckiej Izby Rolniczej zbiór ziemniaków na terenie woj. kieleckiego w porównaniu z rokiem ub. jest 20 proc. mniejszy. Na zmniejszenie plonu wpłynęły przede wszystkim często padające, ulewne deszcze, które spowodowały gnicie ziemniaków.

Na boiskach i bieżniach

Bezpardonowa walka z brutalnością

MUSI BYĆ PODIĘTA PRZEZ CAŁĄ POLSKĘ SPORTOWĄ.

Niesłychane rozwydrzenie, jakie zapanowało wśród pewnej kategorii osób, uprawiających sport oraz widzów imprez sportowych ,skłoniło nasze władze sportowe do energicznego zajęcia się kwestią oczyszczenia zatęchłej atmosfery w naszym sporcie. — Pierwsze wystąpiły do walki z brutalnością na boiskach władze sportowe krakowsko - śląskie, a akcja ich winna być naśladowana przez władze pozostałych okręgów, bo tylko wspólny wysiłek całego społeczeństwa może spowodować poprawę stosunków w naszym sporcie.

Krakowski Okręgowy Urząd WF. i PW. opracował dokładny plan pracy na najbliższy rok, który organizacje sportowe będą mogły samodzielnie u siebie przeprowadzić. Urząd ten ujął swój plan walki z brutalnością w sporcie w następujących punktach, które będą przeprowadzone przez kluby w poszczególnych miesiącach.

JAK ZACHOWAĆ SIĘ NA IMPREZACH SPORTOWYCH?

W listopadzie Okęgowy Urząd zorganizuje szereg specjalnych zebrań w Krakowie i Katowicach dla działaczy sportowych i kiernowników, na których wymienieni zostaną szczegółowo poinformowani o swoich zadaniach w klubach i stowarzyszeniach sportowych. W prasie i przez radio podany będzie cykl artykułów i odczytów dla publiczności o zachowaniu się na imprezach sportowych.

Okręgowy Urząd zwoła w porozumieniu z kuratorium szkolnym konferencję przedstawicieli szkół krakowskich i wychowawców fizycznych, celem zwrócenia uwagi na zachowanie się młodzieży szkolnej na boiskach oraz znalezienie środków zapobiegawczo - wychowawczych na przyszłość.

ISTOTĄ SPORTU JEST SZLACHETNA WALKA.

W ciągu grudnia kluby krakowskie przeprowadzą wraz z zaprawą zimową szereg pogadanek, zmierzających do uświadomienia zawodników, że istotą sportu jest walka i szlachetne dążenie do zwycięstwa, sędzia jako człowiek jest omylny, jaskrawa stronniczość będzie tępiona przez kompetentne czynniki, wszelkie wykroczenia zawodników poza ramy dozwolone przepisami, będą jak najsurowiej karane zarówno przez kluby (wewnętrzna dyscyplina), jak i przez związek (kary w stosunku do klubów), oraz przez wydział gier i dyscypliny.

W stosunku do publiczności będzie prowadzona dalsza akcja uswiadamiająca w prasie i przez radio.

ZACHOWANIE SIĘ ZAWODNIKÓW.

W ciągu sycznia 1937 r. kluby przeprowadzą pogadanki i referaty dla swoich członków na temat porządków na boiskach organizacji zawodów i zachowania się zawodników na stadionach, zawodach i treningach.

LIKWIDACJA KLUBIKÓW.

Okręgowy Urząd WF. zażąda od władz sportowych ,aby przeprowadziły selekcje klubów sportowych i zmierzały do likwidacji tych klubów, które nie mają odpowiednich warunków rozwoju.

Okręgowy Urząd zwróci się do władz bezpieczeństwa, by przeprowadziły krótkie kursy przeszkoleniowe w Krakowie i Katowicach dla funkcjonariuszy policji państwowej o pełnieniu służby na boiskach w czasie imprez sportowych.

We wszystkich miastach OK. 5 przeprowadzone zostaną odpowiednie prelekcje. Poza tym pojawią się w prasie dalsze artykuły oraz odczyty w radio z odpowiednimi pouczeniami dla publiczności.

ZAWODY PROPAGANDOWE.

Na wszystkich boiskach będą umieszczone odpowiednie napisy, przypominające o należytym zachowaniu się na boisku w czasie imprez. Kluby przeprowadzą akcję o zorganizowanie młodzieży niestowarzyszonej ,a uprawiającej sport „na własną rękę".

Przeprowadzone będą również kontrole sanitarno - higieniczne boisk.

W ciągu kwietnia i maja 1937 r. kluby zorganizują pokazowe zawody sportowe w Krakowie i Katowicach w zakresie lekkoatletyki, piłki nożnej i gier ruchomych. Pokazy te będą miały charakter wybitnie propagandowy.

CO CZEKA OPORNE KLUBY?

W razie nie stosowania się związków, względnie klubów do zarządzeń Okr. Urzędu WF., będą podjęte następujące sankcje

1) Zostanie natychmiast wstrzymana współpraca z samym związkiem ,czy klubem, co pociągnie za sobą wstrzymanie wszelkich subwencyj zarówno pieniężnych jak i w postaci sprzętu wypożyczanego z ośrodka WF., wstrzymane zostaną również wszelkie zniżki kolejowe.

2) Wstrzymanie przydziału urządzeń sportowych Ośrodka WF., stadionow miejskich i pływalń.

8) Wniosek do władz sportowych o rozwiązanie danej organizacji sportowej.

NAGRODY DLA ZASŁUŻONYCH.

Dla klubów sportowych i organizacyj WF. i PW. usilnie współdziałających z władzami na polu poprawy stosunków ogólnych w sporcie, Okr. Urząd WF. przewiduje:

1) Dla poszczególnych działaczy sportowych odpowiednie odznaczenia państwowe i dyplomy pochwalne.

2) Dla klubów organizacji przydział wszelkich urządzeń sportowych na dogodnych warunkach poparcie dla władz o subwencje pieniężne, pomoc Okr. Urz. w urządzaniu zawodów i imprez, poparcie w zakresie propagandy imprez sportowych w radio i prasie, organizacja bezpłatnych kursów sanitarnych i masażystów sportowych w Ośrodku WF.

——oOo——

Uciążliwe dochodzenia

PROWADZI WG. i D. W ZAGŁĘBIU.

Wydział gier i dyscypliny podokręgu Zagłębia powadzi uciążliwe dochodzenie w spawie awantury po meczu Zagłębie — Zagłębianka w Będznie i przerwanych zawodów Brynica—Płomień, które rozegrane zostały w Milowicach. Zawody te zostały przerwane przez sędziego, któremu Brynica nie doręczyła w terminie składu swej drużyny Zawezwani na przyszły wtorek do podokręgu świadkowie niewątpliwie wyjaśnią całą, sprawę i ułatwią prace W. G. i D..

Garbarnia i Ł.K.S.

ZAPRZECZAJĄ.

W związku z notatkami jednego z pism śląskich na temat rzekomego przekupienia KS. Garbarnia przez KS. Śląsk, zarząd Garbarni zamieślił w IKC. sprostowanie w którym oświadcza że wiadomości te są nieprawdziwe.

Wobec tego „Garbarnia" oskierwała sprawę na drogę sądową. Również ŁKS. kategorycznie zaprzeczył, jakoby Dąb zamierzał przekupić drużynę łódzką. Na tle tych sprostowań ciekawie będzie wyglądał epilog afery przekupstwa.

× **POLICYJNY — NORDIA W SOSNOWCU.** W niedzielę o godz. 11 rano w sali KPW. w Sosnowcu odbędą się koleżeńskie zawody bokserskie pomiędzy miejscowymi drużynami Policyjnym i Nordią.

PRAWO KRÓLA.

Pewnego razu Ludwik 14 pokazał poecie Baileau jakieś wiersze pytając go, co o nich sądzi, Poeta otwarcie powiedział, że wiersze są bez żadnej wartości Król na to:

— To ja je napisałem.

— Wszystko w porządku! — odpowiedział Boileau. — Król jest jedynym człowiekiem, któremu wolno pisać nędzne wiersze.

PRAWO.

Pan Teofil Żdzibko staje przed sądem oskarżony o kradzież.

Oskarżonego broni zdolny adwokat. Dzięki doskonałej obronie, Żdzibko zostaje uniewinniony.

Adwokat wraz z klientem opuszczają gmach sądu.

Po drodze adwokat powiada do klienta.

— Dobrze pana broniłem, co?

— Wielka sztuka! — powiada Żdzibko — Gdybym wiedział, że jestem taki niewinny, jak pan mecenas dowodził sądowi to bym wogóle nie brał adwokata!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.